



Miejsca pamięci na terenie Gminy Nowe Piekuty

Wykonały:

Anna Płońska, Dominika Kamińska,
Marta Grodzka i Eliza Ciborowska

Jabłoń Kościelna i okolice

14 I 15 sierpnia 1915 roku w rejonie wsi Jabłoń Jankowce , Jabłoń Śliwowo , Jabłoń Dąbrowa , Jabłoń Kościelna (w okolicach torów kolejowych na trasie Warszawa – Białystok) walki z Rosjanami prowadziły atakujące ich pozycje wojska niemieckiego (1 ., 4 . i 7 ., kompania turyńskiego 96 . pułku piechoty) . W trakcie walk zginęło wielu żołnierzy niemieckich (cmentarze w Jabłoni Kościelnej , J . Śliwowie , J . Jankowcach , Krasowie Wielkim , Łopieniach Rusi , Stokowisku i Skłodach Borowych) i rosyjskich (mogiła 60 Rosjan koło torów , na gruntach wsi J . Jankowce) .



**Jabłoń Kościelna
Cmentarz żołnierzy
niemieckich z sierpnia
1915 roku**



**Grunty wsi Jabłoń
Jankowce
Cmentarz żołnierzy
rosyjskich z sierpnia
1915 roku**



Jabłoń Śliwowo

Cmentarz żołnierzy niemieckich z sierpnia 1915 roku



Krasowo Częstki


- 11 lipca 1943 roku nad ranem Niemcy (15 żandarmów wspartych czterdziestoma żołnierzami z Jagdkomando) przeprowadził akcję aresztowania w łopieniach i Piekutach 15 osób podejrzanych o przynależność do Armii Krajowej. W tym czasie u Kruszewskiego na kol. wsi Krasowo Częstki kwaterował oddział złożony z 26 partyzantów Kedywu "Karasia". W pobliżu kol. Kalnik przygotowali oni zasadzkę na Niemców prowadzących aresztantów. O piątej rano doszło do walki. Większość więźniów zdołała uciec. W czasie wymiany ognia zabito co najmniej pięciu niemieckich żołnierzy, trzech żandarmów, zginął także polski woźnica, a dwóch - żandarm i polski szucman (policjant) - byli ranni.





- Straty partyzantów były mniejsze - trzech zabitych i trzech rannych. Partyzanci zginęli na skutek nieszczęśliwego traf, rozerwania się granatu u jednego z akowców, po tym jak uderzył w niego niemiecki pocisk. Akcja odbicia aresztantów, w której były znaczne straty niemieckie, ułatwiła Herbertowi Zimmermanowi, komendantowi Policji Bezpieczeństwa i SD w Białymstoku, podjęcie decyzji co do wyboru wsi, która i tak w tym rejonie miała być spacyfikowana. Zdecydował on, że wymordowana zostanie największa wieś w okolicy zdarzenia. Padło na Krasowo Częstki. Zbrodnia jakiej dopuścili się tam Niemcy, szokuje ludzi do dzisiaj.



- Młody wikariusz tykociński ks. Józef Kaczyński, pochodzący z tej wsi, przeczuwał niebezpieczeństwo i 14 lipca osobiście próbował przestrzec ludzi. Mieszkańcy Krasowa Częstki jednak mu nie uwierzyli, gdyż minęło już kilka dni od zdarzenia w Dąbrówce, a Niemcy nie uczynili nic co byłoby niepokojące.
- Tymczasem hitlerowcy, nad ranem 17 lipca 1943 roku (sobota) zgromadzili żandarmów z okolicznych postarunków (także z Piekut Nowych) i około stuosobowy oddział SS.

- 
- Około godziny 2:00 w nocy otoczyli wieś i spędzali mieszkańców do stodoły Stanisława Jankowskiego. Na terenie wsi zabili kilka osób, strzelano też do uciekających. Zebranych podzielono na dwie grupy, w prawej części stodoły znalazły się kobiety, dziewczęta i małe dzieci, a mężczyźni i chłopcy w lewej. Kilkunastu młodym mężczyznom nakazano wykopanie dwóch dołów za stodołą. Trwało to dość długo, gdyż w tym miejscu zalegały pokłady gliny. Około godziny 15 lub 16, gdy doły były już gotowe, kopaczy rozstrzelano i obrzucono granatami. Potem odczytywano listę mieszkańców. Stwierdzono, że niektórych osób brakuje.

- 
- Dwóch chłopców ze stodoły nie było na liście. Byli to Janusz Grabowski i Zenon Więckowski z okolic Warszawy. Pozwolono im opuścić wieś. Egzekucji dokonywano grupami wyprowadzanymi ze stodoły nad wykopane doły. Z daleka było słychać strzały, krzyki, płacz i modlitwy. Zamordowano 257 osób. Landrat z Łomży nadzorował zbordnię siedząc koło stodoły, na drągu do kieratu. Jeszcze w trakcie egzekucji część Niemców przystąpiła do grabieży mienia i dobytku. Do wsi wjechały furmanki, które pod rygorem musieli podstawić mieszkańcy okolicznych miejscowości. Dodatkowo przy każdej furmance było po dwóch mężczyzn do załadunku mienia.

- 
- Po dokonanych mordach, nakazano mieszkańcom sąsiednich wsi posypanie ofiar chlorem i zasypanie dołów. Ranni konali wydając ostatnie tchnienia, ziemia nad nimi ciągle poruszała się. By dokończyć dzieła, Niemcy polecili wozakom przejeżdżać po mogiłach. Potem wieś ostrzelano i podpalono. Spłonęły 53 domy, 52 stodoły i 62 obory. Ocalała tylko jedna zagroda, Kazimierza Krassowskiego. Niemcy zabrali ze wsi 85 koni, 178 krów i inny dobytek. Furmanki załadowane tym co wyniesiono z domów przed ich spalaniem, zapełniły hitlerowskie magazyny w Szepietowie. Niemiecka "akcja" zakończyła się wieczorem.



- Bezpośrednią odpowiedzialność za zbrodnie ponoszą: Kreis kommissarz z Łomży Karl von Groeben, szef Gestapo w Łomży, porucznik SS Ennulat , Amts kommissarz z Szepietowa Thomm, jego zastępca Danko i inni. Prawdopodobnie zbrodnia w Krasowie Częstkach to efekt działań "grupy Mullera", która zajmowała się w tym czasie organizacją masowych zbrodni w regionie.



Krasowo Czystki
Zbiorowa mogiła ofiar z 1943 roku



Jabłoń Dobki

- Najtragiczniejszym dniem w dziejach wsi był 8 marca 1944 roku . Wszystko zaczęło się dzień wcześniej , 7 marca wieczorem ,gdy w gospodarstwie sołtysa Stanisława Szepietowskiego zakwaterowało się 8 partyzantów z Kedywu AK . Następnego dnia zaalarmowani żandarmi niemieccy z Wysokiego Mazowieckiego , około godziny 8 rano przyjechali do wsi i ruszyli w kierunku wskazanego miejsca pobytu partyzantów . Ci zaczęli się ostrzeliwać .Na skutek wymiany ognia ,zabito zastępcę komendanta mazowieckiej żandarmerii Zygmunta Klossera oraz zraniono innych (jednego poważniej). Niemcy wycofali się .Partyzanci zaś uciekli do lasu koło wsi Jabłoń Samsony.



- Niebawem żandarmi niemieccy, wsparci plutonem ochrony kolei z Jabłoni Kościelnej, powrócili do Dobek . W odwecie siłą spędzili mieszkańców wsi w pobliże domu Stanisława Szepietowskiego, a kilkanaście osób próbujących ukryć się lub uciec zabili na miejscu . Pozostałych zamknięto w chlewie , który obłany benzyną , do środka wrzucono granaty . Wszyscy zginęli od wybuchu , bądź spłonęli żywcem . Niemcy dokonali rabunku we wsi , a później zabudowę podpalamo . Spłonęło 17 domów mieszkalnych i 48 budynków gospodarczych .



- Ocalały 3 gospodarstwa położone na skraju wsi , przy drodze z Jabłoni Kikolskie do Jabłoni Kościelnej . Proboszcz parafii Jabłoń Kościelna (miejscowości dzieliło 1,5 km) , ks. Adolf Kruszewski , usiłował dostać się do pacyfikowanej wsi , jednak Niemcy nie dopuścili go . Bezpośrednio za zbrodnią w Dobkach odpowiedzialni byli : amtskomisarz z Wysokiego Mazowieckiego Otto Erit , komisarz rolny Neuman , komendant posterunku żandarmerii w Wysokiem Mazowieckiem Bittman , dowódca plutonu ochrony kolei leutnant Goś . Pogrzebanie zamordowanych nakazano mieszkańcom Szymbor Jakubowia i Jabłoni Kikolskich .

- Ustalono , że ofiar mordu było 93 , w tym 11 z pobliskich wsi (Buczyna , Szymbor Włodków – 2 osoby wracające ze spowiedzi , Zambrowizny i Rusi) , a przebywających w tym czasie w Dobkach . Pośród zamordowanych było 31 kobiet i 33 dzieci . Ocalało 22 mieszkańców , z których 17 zdążyło uciec wcześniej , jeszcze podczas potyczki z partyzantami , a 5 nie było we wsi podczas pacyfikacji .



Wiktorja Szepietowska , jedna z ocalonych , w 1995 roku opisała to , co zobaczyła po powrocie do wsi : „ ... *Uratowałam się jako jedna z kobiet , ponieważ byłam z szyciem dla dzieci u siostry we wsi Piętki Żebry ... 6 marca 1944 roku jedno z nas miało pojechać do mojej siostry . Ponieważ mąż miał dużo roboty , postanowił , że pojedę ja ... Dzieci wyglądały za mną oknem ... 8 marca , rano spieszyłam się z powrotem , bo czekały na mnie dzieci i mąż . Po drodze zatrzymali mnie ludzie ze wsi Wojny Szuby ... jak wróciłam do naszej wsi to jeszcze tam , gdzie były spichrze paliło się zboże . Miejsce morderstwa było przerażające . Krew płynęła między kamieniami podmurówki . Ludzie , którzy z rozkazu Niemców sprząkali ciała , powiedzieli mi , że mój mąż było zabity na drodze parę kroków przed mogiłą . W miejscu wskazanym przez tych ludzi sama znalazłam czapkę męża z drobnymi odpryskami kości . Grzebiąc w spalonym chlewiku , znalazłam strzępy ubrań swoich dzieci ... znalazłam też kawałki różańców , szkaplerze itp. Nad wsią krążyły ze strasznym krakaniem stada wron , a między zgliszczami wałęsały się psy ... ciągle miałam w oczach ostatnie pożegnanie dzieci wyglądających przez okno i męża stojącego i patrzącego w moją stronę ... „ .*



- Zbiorowa mogiła ofiar z pomnikiem z dawnego chlewa , miejsca zbrodni , gdzie wybudowano kapliczkę ku czci zamordowanych . Ofiary upamiętniono też tablicami zamontowanymi w kruchcie kościoła w Jabłoni Kościelnej .



Jabłoń Dobki
Zbiorowa mogiła ofiar z 1944 roku

Skłody Borowe



- Czarnym dniem w historii miejscowości był 11 sierpnia 1944 roku. W tym czasie w okolicy zatrzymał się front i trwały walki niemiecko-sowieckie. Hitlerowcy nakazali w osadzie Skłody Wróble by wszyscy opuścili wieś udali się do miejscowości Pogorzel. W zamieszaniu wojennym rozkaz ewakuacji nie dotarł do Skłodów Borowych. Zapewne uznano ten fakt za niesubordynację, a niektórzy uważają, że ludność cywilna przeszkadzała Niemcom. Faktem jest, że żołnierze hitlerowscy kobiety i dzieci skierowali na drogę do Dąbrówki Kościelnej, a mężczyzn rozstrzelali przy wymurowanej z kamienia piwnicy Bolesławy Wojno.



- Część mieszkańców zapewne próbowała ucieczki, gdyż ich ciała znaleziono na łące i w lesie. Pośród 21 ofiar byli też rolnicy z sąsiednich wsi. Niebawem do miejscowości weszli żołnierze sowieccy. Jedna osoba dawała jeszcze oznaki życia, ale mimo udzielonej pomocy zmarła. Ofiarami niemieckiego okrucieństwa byli: Paweł Brzozowski lat 80, Antoni Gąsowski lat 21, Stanisław Gąsowski lat 65 (zabity w lesie Rzepki Nowe), Henryk Jankowski lat 22 (zabity w lesie), Stanisław Jankowski lat 25 (z Żoch Starych, zabity w lesie wsi Skłody Borowe), Władysław Kobosko lat 77 (z Krasowa Wielkiego), Leokadia Konopka lat 56 (pozostała w domu, gdzie ją zastrzelono), Ignacy Krasowski lat 49, Kazimierz Krassowski lat 16, Stanisław Krassowski lat 19 (rozstrzelany w lesie wsi Rzepki), Władysław Krassowski lat 37 (zabity w lesie wsi Krasowa Częstek), Tadeusz Laskowski lat 17 (zabity razem z Antonim Zalewskim na łące), Wacław Lewicki lat 60 (kował z Lizy Nowej, skąd pędził krowy przez Skłody), Kazimierz Olędzki lat 18 (zabity w lesie wsi Skłody Borowe), Franciszek Perkowski lat 75 (zabity koło swojego domu), Antoni Skłodowski lat 35, kował Wacław Sosieński lat 50 (z Marynek, według innych miał na imię Jan), Tomasz Średnicki lat 66, Władysław Szymborski lat 45, sklepikarz Michał Wyczółek lat 53 (zabity w lesie wsi Rzepki Nowe), Antoni Zaleski lat 35 (zastrzelony na łące).

- Zamordowani spoczęli głównie w grobach rodzinnych na cmentarzu parafialnym w Piekutach Nowych. Niemcy odstępując wieś spalili (spłonęło 9 domów i 24 budynki gospodarcze) oraz zrabowali konie, krowy i trzodę chlewną. W 2004 roku kosztem Urzędu Gminy Nowe Piekuty ufundowano we wsi pomnik z tablicą upamiętniającą zamordowanych w 1944 roku.





Skłody Borowe
Pomnik 21 ofiar w miejscu niemieckiego mordu w
1944 roku

KONIEC